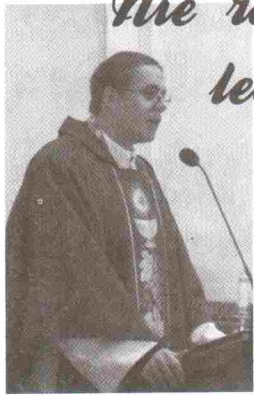


Nie rodzimy się, lecz stajemy się chrześcijanami...

Ciąg dalszy wywiadu z ks.
Rafałem Larem



MK: Czy wiele osób postępuje na misjach w Kazachstanie? Czy są to głównie księża, czy może siostry zakonne lub osoby świeckie?

ks. Rafał Lar: W mojej diecezji, gdzie postępuje jest obecnie 37 kapłanów oraz 65 siostr zakonnych - czyli zdecydowana przewaga sióstr zakonnych. Może to wynikać przede wszystkim z tego, że ta forma życia konsekrowanego najbardziej odpowiada tym warunkom, z jakimi mamy do czynienia w Kazachstanie. Zgromadzenia zakonne wykonują najwięcej pracy w tym rejonie świata. Natomiast, co do osób świeckich - to są to pojedyncze przypadki. Takie naprawdę rzadko spotykam na swojej drodze takie osoby.

MK: Głosząc Słowo Boże w naszej parafii wspominał Ksiądz o postawie wiernych w Kazachstanie. Czy może Ksiądz jeszcze raz przybliżyć nam sposób przeżywania ich wiary? Czym różni się ta postawa od postawy ludzi, którzy są katolikami w Polsce?

ks. Rafał Lar: Porównania zawsze mogą być krzywdzące dla którejś ze stron. Jednak postaram się nie krzywdzić nikogo w swoim osądzie. Podstawową różnicą jest podejście do własnej wiary. Kazachowie traktują ją jako najważniejszy filar życia. Mają radykalne podejście do swojej wiary. Objawia się to tym, że na każdej niedzielnej Mszy frekwencja wynosi 100%. Gdy któryś z wiernych nie może uczestniczyć w Eucharystii wcześniej informuje duszpasterzy o tym fakcie. Nie boją się także rozmawiać w swoich środowiskach, gdzie przebywają na tematy wiary. Nie wstydzą się tego, że w ich życiu Pan Bóg jest najważniejszy. W Polsce, ale przede wszystkim na zachodzie Europy traktuje się te sprawy jako coś bardzo prywatnego. Traktuje się to jako tematy tabu - co powoduje, że tak często brak

w Europie świadectwa ludzi o Bogu. Następnie Kazachowie to ludzie, którzy więcej słuchają niż mówią. U Polaków jest odwrotnie... O wiele więcej mówią niż słuchają. Ba - czasem nie potrafią słuchać drugiej osoby.

MK: Pan Jezus powiedział, że mamy być w kwestiach swojej wiary, albo gorącymi, albo zimnymi. Możemy dojść do wniosku, że Kazachowie przyjmują tę pierwszą postawę?

ks. Rafał Lar: Są to przede wszystkim ludzie szczerzy, którzy jasno określają swoją postawę. Jeśli są gorącymi - to takimi są. Natomiast, jeśli zdarzy im się przeżywać kryzys swojej wiary - to przyznają się do tego otwarcie. Krótko mówiąc: białe nazywają białym, czarne nazywają czarnym.



MK: Chciałbym się dowiedzieć czegoś więcej o kazachskiej młodzieży. Jak żyje? Czym zajmuje się w wolnym czasie? Czy istnieją w Kazachstanie grupy młodzieżowe związane z Kościołem?

ks. Rafał Lar: W tej kwestii Kościół bardzo pomaga państwu w organizacji wolnego czasu kazachskiej młodzieży. W parafiach organizuje się specjalne spotkania dla niej. Kościół wychodzi również z propozycją aktywniejszej formy spędzania wolnego czasu organizując różnego



typu wyjazdy, zawody sportowe. Również dba o rozwój naukowy młodzieży organizując m.in. kursy językowe. Można powiedzieć, że parafia jest jedynym miejscem w mieście, gdzie coś się dzieje, gdzie tętni życie. Jeśli chodzi o samo życie młodzieży w Kazachstanie, która ma niewiele wspólnego z Kościołem to można zauważyć, że bardzo głęboko dotyka ich problem alkoholizmu. Sięgają bardzo często po różnego typu używki. Jest to konsekwencją braku jakiegokolwiek inicjatywy dla młodzieży oferowanej przez państwo. Ciekawostką jest to, że młodzież w Kazachstanie nie wybiera sobie swoich przyszłych żon i mężów. Jest to już z góry ustalone przez rodziców. Ktoś pięknie skomentował to zjawisko: młodzi nie zawierają związku małżeńskiego z miłości, ale dla miłości.

MK: W imieniu Parafian bardzo dziękuję za przybliżenie sytuacji kościoła katolickiego w Kazachstanie. Ta rozmowa otworzyła nam oczy na bardzo wiele aspektów życia chrześcijańskiego, których wcześniej nie dostrzegaliśmy. Poprzez tę rozmowę zaczęliśmy doceniać to, do czego mamy dostęp jako katolicy w Polsce. Przede wszystkim doceniamy Eucharystię, którą kilka razy dziennie sprawują kapłani w naszych kościołach. Dziękujemy za uświadomienie nam tego bogactwa Kościoła, jakie mamy na wyciągnięcie ręki... Obyśmy każdego dnia jak najobficiej korzystali z tego bogactwa!

Zapewniamy także o naszej pamięci modlitwnej o małej trzódce na Wschodzie!

Rozmawiał Mateusz Kempński